



SZCZEGÓLNE DNI MIŁOSIERDZIA DLA DUSZ CZYŚĆCOWYCH

Czy rytm liturgicznych świąt Kościoła, w którym uczestniczą żyjący na ziemi, ma też jakieś znaczenie dla dusz czyścicowych?

Boże Narodzenie... Dlaczego ta uroczystość należy do wyjątkowych w udzielaniu się Bożego miłosierdzia duszom czyścicowym? Skąd wiemy, że to szczególnie czas łaski dla zmarłych? Czy przekaz ten jest wiarygodny?

Sięgnijmy najpierw do świadectw. Autor książki *Uwolnijcie nas stąd!* Rozmawiając z Marią Simmą zapytał: „Czy są dni, w które większa liczba dusz jest uwolniona z czyścica do nieba? – Tak – odpowiedziała Maria – w Święta Bożego Narodzenia najwięcej dusz jest wybawionych, ale również zależy to od ilości otrzymanych przez duszę modlitw lub uczynków w swojej intencji. Święta Bożego Narodzenia są szczególne, ponieważ jest to dzień najbardziej obfitujący w łaski” (Nicky Eltz, *Uwolnijcie nas stąd!*, Kraków, s. 77). Podobne stwierdzenie znajdziemy w notatkach zmarłej w opinii świętości s. Marii od Krzyża: „Nie w Zaduszki jednak unosi się największa ilość dusz do nieba, lecz w Noc Bożego Narodzenia” (*Rękopis z czyścica*, Michalineum 1999, s. 65).

Natomiast jak to wygląda od strony teologicznej? W Boże Narodzenie rozważamy i świętujemy jedną z wielkich tajemnic wiary: Bóg podzielił się z nami tym, co było dla Niego najcenniejsze. Jego Syn stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Przyszedł jako nowy Adam, aby zgładzić skutki grzechu pierwszego Adama. Będąc Bogiem uniżył samego siebie i stał się człowiekiem, zszedł z wysokości nieba na ziemię, zechciał być wygnanym z nieba, abyśmy my „wygnańcy Ewy” mogli wrócić do Raju. Stąd tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Chrystus, nowy Adam, objawia nam w pełni ludzką godność i nasze najwyższe powołanie: „On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał, urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele*, GS 22).

Papież Benedykt XVI przypominał wiernym wagę tego święta w jednej ze swoich katechez: „*Słowo stało się ciałem* jest jedną z tych prawd, do których tak się przyzwyczailiśmy, że niemal już nas nie uderza wielkość wydarzenia, jaką ona wyraża. I rzeczywiście w tym okresie Bożego Narodzenia, w którym często wyrażenie to powraca w liturgii, czasami większą uwagę zwracamy na aspekty zewnętrzne, na *barwy* święta, niż na istotę obchodzonej przez nas wielkiej nowości chrześcijańskiej: coś absolutnie nie do pomyślenia, czego dokonać mógł tylko Bóg i w co możemy wejść jedynie z wiarą. (...) W tę świętą noc, Bóg stając się

ciałem, zechciał stać się darem dla ludzi, dał nam samego siebie; przyjął nasze człowieczeństwo, aby obdarzyć nas swoim bóstwem. To właśnie jest wielkim darem” (*Wcielenie pozwoliło nam stać się dziećmi*, audyencja generalna, 9 stycznia 2013 r.)

Tak więc Bóg, w tym właśnie dniu, wszedł w swoim Synu w nasz ludzki, grzeszny los i otworzył niebo wszystkim, którzy uwierzą i przyjmą ten Dar; którzy będą chcieli przyjąć od Niego moc do stania się dziećmi Bożymi (por. J 1, 12). Oto największa radość, która stała się udziałem ziemi i nieba zarazem: „Chwała Bogu na wysokościach – śpiewały zastępy anielskie – a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14). Bóg upodobał nas sobie! Stąd po dziś dzień jest to święto obfitujące w Boże łaski dla całego Kościoła, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa. A przecież zmarli cierpiący w czyśćcu wraz z ludźmi żyjącymi na ziemi oraz świętymi w niebie są poszczególnymi członkami tegoż Ciała. W nich także Bóg sobie upodobał jako w części Ciała swojego Syna (por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, LG 49).

Wobec powyższego zrozumiałe staje się dlaczego zmarli w noc Bożego Narodzenia dostępują łaski szczególnego miłosierdzia. Dlaczego też, według słów Marii Simmy, liczba wybawionych dusz z czyśćca uzależniona jest także od tego ile modlitw i dobrych uczynków za nie ofiarujemy w tym dniu. Jest to przecież dzień wzajemnego obdarowywania (opłatek, uroczysty i obfity stół, choinka, prezenty, życziwe słowa), a Kościół naucza, że łączność z tymi, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności nie ustaje, a nawet jeszcze się umacnia dzięki wzajemnemu udzielaniu dóbr duchowych (por. LG 49). W Chrystusie więc trwamy w duchowej łączności zarówno ze świętymi w niebie, jak i z duszami czyścicowymi. Stąd wstawiennictwo świętych i nasze orędownictwo u Boga za zmarłymi cierpiącymi w czyśćcu jest możliwe, pożądane i zarazem skuteczne (LG, 50).

Taka jest nasza wiara. Dlatego, gdy czytamy w świadectwach o Bożych łaskach, których żyjący dostąpili za wstawiennictwem świętych czy dusz czyścicowych oraz o tym, że modlitwy żyjących bądź ich ofiary przyczyniły się do uwolnienia zmarłych z cierpień czyścicowych wiemy, że doświadczenia te są mocno osadzone na fundamencie wyznawanych prawd wiary Kościoła katolickiego. „Wiara zaś – czytamy w *Liście do Hebrajczyków* – jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1).

I chociaż nie wiemy, i za życia zapewne się do końca nie dowiemy, jak to się właściwie dzieje i w jakim stopniu zmarli uczestniczą w naszym życiu, ani też w jakiej mierze my mamy wpływ na ich duchowy stan, ale na mocy dogmatu o świętych obcowaniu przyjmujemy z wiarą, że wzajemną miłość członków Kościoła i troskę o siebie nawzajem mamy zadaną – wręcz nakazaną – przez Ducha Świętego: „Tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi. Stąd, jeśli jeden członek cierpi, wspólnie z nim cierpią wszystkie członki; a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki wspólnie z nim się radują (por. 1 Kor 12, 26)” (LG 7).

s. Anna Czajkowska WDC